

Najpierw wybory, później referendum

Data publikacji: 23.09.2005 0:00



brak zdjęcia

*Uważamy, że całe zło bierze się z bublewatej ustawy o referendum lokalnym. Jest wyjątkowo niedopracowana, daje swobodę interpretacji. Nie dziwię się, że do tej pory żadne referendum lokalne nie przyniosło odwołania wójta, burmistrza czy prezydenta - mówi **Roman Małysz**, pełnomocnik grupy, która zainicjowała referendum w sprawie odwołania burmistrza Skoczowa i Rady Miejskiej.*

Po tym, jak listy z podpisami osób popierających referendum trafiły do skoczowskiego magistratu, inicjatorzy referendum złożyli protest do Państwowej Komisji Wyborczej. Sprzeciwiali się przekazaniu listu przez bielską delegaturę Krajowego Biura Wyborczego do weryfikacji przez skoczowskich urzędników, a tym samym możliwości wglądu w listy samego **Jerzego Malika**.

Przewodniczący PKW Ferdynand Rymorz odpisał, że bielska delegatura postąpiła prawidłowo. - *Nie zgadzamy się z takim orzeczeniem, bo było to oczywiste naruszenie praw obywatelskich. Dlatego złożymy skargę na postępowanie komisarza wyborczego do rzecznika praw obywatelskich, do Transparency International oraz kancelarii Sejmu -* mówi R. Małysz.

Bielska delegatura ma 30 dni od dnia złożenia wniosków w sprawie przeprowadzenia referendum na odpowiedź, czy są poprawne pod względem formalnoprawnym. Potem ma dodatkowe 50 dni na ogłoszenie i przeprowadzenie referendum. Już w przyszłym tygodniu grupa inicjatywna rozpocznie wydawanie biuletynu Informacyjnego, w którym znajdą się wszystkie informacje na temat referendum. - *Na razie siedzimy cicho, bo ludzie mają na głowie wybory, ale po wyborach na pewno wrócimy do sprawy -* podkreśla R. Małysz.